



"BABIE LATO"

Czerwiec 1/93

-
Czerwiec
3/2023
DPS - Toruń

WYDANIE SPECJALNE

Biuletyn Domu Pomocy Społecznej w Toruniu

„Szanowni Państwo

- Mieszkańcy, pracownicy naszego Domu.

„W dniu dzisiejszym oddajemy w wasze ręce pierwszy numer „Babiego Lata” - miesięcznika, którego współautorami powinniśmy być wszyscy. Uważamy, że nasze pismo powinno stać się płaszczyzną do dyskusji, prezentacji interesujących osób, pomysłów, żartów, propozycji z różnych dziedzin życia.

Zapraszamy do współpracy, a Czytelnikom życzymy wielu miłych wrażeń.”

Słowo wstępne do I wydania
„Babiego lata”, czerwiec 1993

Święto obchodzimy

Przy Szosie Chełmińskiej
Dom Pomocy stoi
kto chce tu mieszkać
niech się nie boi

Ref. Święto obchodzimy,
wszyscy się cieszymy,
że już fetujemy
srebrny jubileusz

Chcemy, żeby dalej
wszystko się toczyło
tak jak do tej pory
byłoby nam miło

Ref. Święto...

Wszyscy pracownicy
bardzo się radują
i razem z Dyrekcją
święto nam szykują

Ref. Święto...

Razem z mieszkańcami
„Sto Lat” odśpiewamy
w zdrowiu i w humorze
Pobłogosław Boże.

Anonimowy wiersz z „Babiego Lata” z
1995 roku



Mural Władysława Jurkiewicza z holu głównego

Od Redakcji

„Szanowni Państwo - Mieszkańcy, pracownicy naszego Domu”

30 lat temu tymi słowami rozpoczęła się historia Biuletynu Domu Pomocy Społecznej im dr Leona Szumana w Toruniu. Kiedy po ćwierćwieczu czytamy słowo wstępne do pierwszego wydania gazety zaskakuje nas jego aktualność.

Być może nikt nie przewidział, że pomimo różnych kolei losu „Babie Lato” przetrwa lat tyle, a jednak wciąż są osoby, dla których publikowanie na łamach czasopisma pozwala prezentować swoje poglądy, dorobek życiowy lub własną twórczość. Staramy się również w Biuletynie poruszać tematy dotyczące aktualnych zjawisk w naszym Domu, mieście, kraju czy na świecie, podążając tym samym za pytaniami i wątpliwościami, z którymi dzielią się z nami nasi Czytelnicy. Zauważając coraz większe zainteresowanie rodzin i Mieszkańców naszego Domu od grudnia 2022 roku zamieszczamy elektroniczną wersję gazety na stronie internetowej Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu. Wiemy, że wiele osób z tej możliwości korzysta.

Rozpoczynamy kolejne ćwierćwiecze „Babiego Lata”. Pozostaniemy wszyscy jego współautorami. Na szpaltach Biuletynu twórzmy płaszczyznę do dyskusji i prezentacji wszystkiego, czym się pasjonujemy. Sprawmy, by prezentował on nas samych, nasze wartości, zainteresowania, przeżycia, rzeczy ważne i mniej ważne, trudne i te, które wywołują w nas radość życia.

Zapraszamy Was do współpracy, a Czytelnikom życzymy wielu miłych wrażeń.

Jak to się zaczęło?

Na początku było słowo, a słowo należało do wieloletniego Dyrektora Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu – Andrzeja Kobyłeckiego. Za jego inicjatywą w czerwcu 1993 roku został wydany pierwszy numer „Babiego Lata”. Z założenia miał być to miesięcznik, a całkowity nakład miał wynosić 150 egzemplarzy (według informacji zamieszczonych w numerze 5/6/94). W Kolegium Redakcyjnym zasiadali wówczas pracownicy Domu: Dyrektor Andrzej Kobyłecki, pielęgniarka i późniejszy Kierownik Działu Terapeutyczno-Opiekuńczego Maria Kowalska, radca prawny Marek Maksym, pracownik socjalny Elżbieta Jeromin, rzemieślnik z talentem muzycznym Andrzej Piechocki oraz terapeuta zajęciowy Maria Świątkowska. Maszynopisaniem zajmowała się Zenona Piechocka – pracująca na recepcji.

No właśnie – maszynopisanie! Dziś trudno to sobie wyobrazić, ale pierwsze nakłady naszego Biuletynu były pisane, przepisywane i powielane na maszynie do pisania. Jak wspomina Elżbieta Jeromin stanowiło to nie lada wyzwanie, gdyż była to żmudna praca, niewolna od pomyłek. Kiedyś na przykład wkradł się błąd: zamiast „REHABILITACJA” przez samo „H” wpisano „RECHABILITACJA” przez „CH”. Aby uratować nakład i kolejne kopie



w literę „C” wrysowano grafikę. Jaka? – Redakcja zachęca do poszukania odpowiedzi w archiwalnych wydaniach „Babiego Lata”, które są dostępne w Bibliotece Domu.

Powielanie też nie było łatwe. Dziś włączasz ksero i już, jednak każdy, kto kiedykolwiek pisał na maszynie do pisanie wie, ile zachodu (i być może kalek maszynowych) należy spożytkować, by osiągnąć zadowalający efekt. Na szczęście w pewnym momencie pojawiła się podobno jakaś powielarka, później ksero, ale jak działały i jaki był do nich dostęp o tym najlepiej wiedzą mury DPS-u i szpalty gazety. Z czasem stał się możliwy profesjonalny wydruk na kolorowym papierze kredowym i zwłaszcza wydania specjalne, poświęcone wyjątkowym wydarzeniom w Domu Pomocy nabrały profesjonalnego wyglądu. Od 2022 roku „Babie Lato”, prócz papierowej, ma wersję elektroniczną, możliwą do przeczytania i wydrukowania na stronie Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu pod adresem <http://www.torun.naszdps.pl/> w zakładce „Aktualności”. Jakie czasy i jakie technologie, taki dostęp do „Babiego Lata”!

Bezpłatna recepta dla każdego

(imię, nazwisko, wiek choroby)

DrS torun, ul. Sz. Chelmińska 220
rodzina chor. / bezzałazczona

Platno: bezpłatnie – R, 10%, 30%, 100% (niepotrzebne skreślić)	Taksacja
Rp. - bezsenność - brak humoru i apetytu - brak lub nadmiar energii - złe samopoczucie - kłopoty z poruszeniem nóg - samotność	

Gimnastyka
Poranna

Dnia 19.... r.
Miejscowość.....

Porada Rehabilitacyjna
z „Babiego Lata” 7-8/94

Skład Kolegium Redakcyjnego miał istotny wpływ na tematykę artykułów. Pierwsze roczniki mają swoje stałe kolumny pisane przez specjalistów z danej dziedziny. Sporo miejsca zajmują „PREZENTACJE” – teksty poświęcone Mieszkańcom i pracownikom. Dziś być może nie każdy chciałby narazić na szwank swoją prywatność, jednak historie ludzkich na pozór zwykłych żywotów są interesującym świadectwem historii naszego Domu i osób z nim związanych.

Gazeta z tamtych lat zawierała działy: „PORADY PRAWNIKA”, „KACIK SPRAW SOCJALNYCH”, „REHABILITACJA W NASZYM DOMU”, „CO NOWEGO W NASZYM DOMU” (informacje o nowych Mieszkańcach), „NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA” (dla jubilatów), „PAMIĘTAJMY O TYCH, KTÓRZY ODESZLI”, konkursy, krzyżówki, ważne informacje z miasta i kraju, prezentacje twórczości Mieszkańców, porady zdrowotne i przepisy kulinarne. Nie bądźmy gołosłowni i zacytujmy fragmenty archiwalnych treści:

AUTOBUSY

Linia nr 27 dojeżdżamy do centrum miasta, Placu Rapackiego i na Dworzec Główny PKP.

Linia nr 16 dojeżdżamy na Dworzec Wschodni PKP, Rubinkowo i II oraz /Na Skarpę/.



MIESZKAŃCU!!!

- bądź ostrożny - przy przechodzeniu przez jezdnię !

Informacja dla Mieszkańców z „Babiego Lata” 1/93



Przepisy, sekrety, rady „weselnej piekarki”

BABKA STASI NA BUDYNIACH

SKŁADNIKI: 1 szkl. mąki pszennej, 1 pełna łyżeczka proszku do pieczenia, sól, 2 budynie śmietankowe lub waniliowe, 3 jajka, 1 szkl. cukru, 1 kostka masła lub margaryny, 1 cukier waniliowy.

Przesianą mąkę mieszamy z proszkiem do pieczenia, szczyptą soli i proszkiem budyniowym. Jajka ubijamy z cukrem na puszystą masę. Do ubitej masy jajecznej dodajemy porcjami, cały czas ucierając: wymieszaną mąkę, cukier waniliowy i stopiony letni tłuszcz.

- Formę babkową lub keksową smarujemy masłem, wlewamy doń ciasto i pieczemy w piekarniku (180°C) ok. 50 minut.

Jeden z przepisów kulinarnych z „Babiego Lata” 9/94

Skład Kolegium Redakcyjnego z czasem się zmieniał. W 1996 roku dołącza do niego Samorząd Mieszkańców, w roku 2000 grupa podopiecznych Danuty Piechockiej – ówczesnej opiekunki Zespołu I, w 2001 roku Henryk Musiał. W latach 2016-2019 redakcję obejmuje pracownik kulturalno-oświatowy Justyna Krakowiak, a w 2019 terapeuta zajęciowy Katarzyna Chruściel.

Lata 1997-2000 były dla Biuletynu trudne. Być może jeszcze niektórzy z nas pamiętają przemiany zachodzące w kraju i ich wpływ na naszą ogólnie pojętą aktywność. Warto było liczyć, tym bardziej, że polski złoty zyskał nowe oblicze. Okazało się zresztą, że wydawanie „Babiego Lata” w zakładanej z góry formule niekoniecznie się sprawdza. Do tworzenia gazety potrzebni są ludzie o pasji pisarskiej. Dobrze tłumaczy to zjawisko późniejsza Redaktor „Babiego Lata” z okresu 2016-2019 Justyna Krakowiak: „dla laika niemającego do tej pory wiele wspólnego z profesjonalnym pisaniem było to niezłe wyzwanie”. Dlatego od roku 2000 „Babie Lato” wydawane jest z reguły 2-3 razy do roku. Do tej pory wydano łącznie 77 numerów „Babiego Lata”, 8 „Wydawni Specjalnych” oraz 11 „Tomików „Poezji” i „Zeszytów Literackich” zawierających twórczość naszych Mieszkańców. Daje to łączną sumę 96 wydań (z obecnym „Wydaniem Specjalnym” 97), czyli średnio licząc 4 numery w każdym roku. „Zeszyty Literackie” wydawane są z częstotliwością zależną od ilości dorobku literackiego Mieszkańców.

TABELA DENOMINACYJNA		
	Złoty	Stary złoty
	<small>ważne od 01.01.1995 r.</small>	
MONETY		
	1 gr	100 zł
	2 gr	200 zł
	5 gr	500 zł
	10 gr	1.000 zł
	20 gr	2.000 zł
	50 gr	5.000 zł
	1 zł	10.000 zł
	2 zł	20.000 zł
	5 zł	50.000 zł
BANKNOTY		
	10 zł	100.000 zł
	20 zł	—
	50 zł	500.000 zł
	100 zł	1.000.000 zł
	200 zł	2.000.000 zł

Narodowy Bank Polski
00-919 Warszawa
ul. Świętokrzyska 11/21
tel. 20 03 21; fax 20 85 18

Tabela Denominacyjna
z „Babiego Lata” 10-11-12 1994

Bywają również „Wydania Specjalne” związane z wyjątkowymi wydarzeniami takimi jak: „100 Urodziny Mieszkanek”, „40 Lat DPS”, „45 lat DPS”, „50-lecie Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu”, „In memoriam Św. P. Elżbiety Kobyłeckiej” (przez wiele lat prowadzącej Chur Andante Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu). Było też na przykład wydanie poświęcone wycieczce pracowników oraz Mieszkańców Domu Pomocy do Belgii, Holandii i Niemiec w 2008 roku.

Sięgając do archiwalnych numerów bardzo często można natknąć się na wypowiedzi ludzi o wyjątkowym podejściu do życia. W „Babim Lecie” z 2003 roku na pytanie „Czy praca rehabilitanta to tylko zawód sensu stricto, czy też zawód nieodłącznie związany w pewnym stopniu z powołaniem?” Mieszkanka Helena Czaplińska fizjoterapeuta z wieloletnim doświadczeniem odpowiada:

„Bez powołania nic nie znaczą. Oczywiście nic się nie zrobi, jeśli nie ma się przygotowania zawodowego, a jednocześnie nie jest się dobrym psychologiem, nie umie się pracować z ludźmi, nie umie się przekonać oporu pacjenta, a to jest cecha charakteru człowieka. Bez tego człowiek jest niczym.”

Taka postawa była bliska pracownikom i Mieszkańcom zaangażowanym w tworzenie Biuletynu. Maria Kowalska – pielęgniarka i późniejszy Kierownik Działu Terapeutyczno-Opiekuńczego Domu mówiąc o swojej pracy stwierdza, że pracując z osobami przewlekle somatycznie chorymi początkowo się bała, ale wiedziała, że jej pomoc była tam potrzebna, a jej serce było bardziej przy niepełnosprawnych. Zaś Mieszkańcy czytali „Babie Lato” z dużym zainteresowaniem, gdyż „były tam wszystkie nasze sprawy, które dotyczyły Mieszkańców”, zwłaszcza, że w gazecie zamieszczano zdjęcia oraz informacje o wszystkich imprezach i wydarzeniach.

Wydawanie „Babiego Lata” wymagało dużego zaangażowania pracowników Domu, gdyż nigdy to nie był podstawowy obowiązek zawodowy, a raczej czynność dodatkowa wykonywana pomiędzy podstawowymi sprawami

Babie Lato

Toruń 9.11. 2004 r.
Wydanie okolicznościowe



Po raz pierwszy w historii naszego Domu mamy zaszczyt świętować 100 urodziny naszej mieszkanki pani Marty Kretschman.

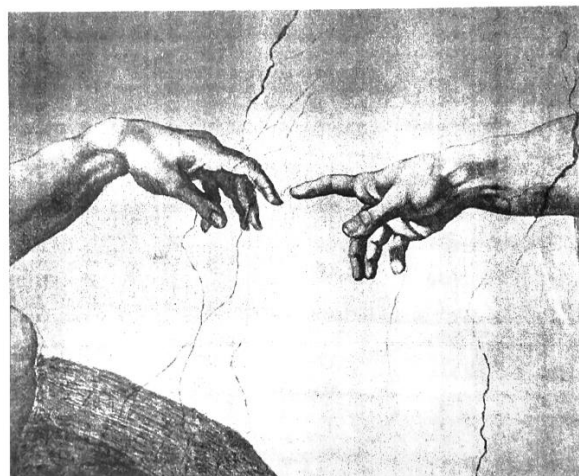
Czcigodnej Jubilatee kolejnych 100 lat życia w zdrowiu, szczęściu i błogosławieństwie Bożym życzą – Dyrekcja, pracownicy i mieszkańcy Domu.

Strona tytułowa „Wydania Okolicznościowego” „Babiego Lata” z 2004 roku

Babie Lato

Gazeta Domu Pomocy Społecznej
Toruń 2003 r.

2003 – Europejski Rok Osób Niepełnosprawnych



„Kogo ominęły cierpienia, ten powinien poczuwać się do obowiązku łagodzenia cierpień innych” – Albert Schweitzer.

„Babie Lato” 2003 rok

**40 LAT
DOMU POMOCY
SPOŁECZNEJ**



Strona tytułowa „wydania Specjalnego” „Babiego Lata” poświęconego jubileuszowi 40-lecia istnienia Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu.

służbowymi. Na przykład opiekunka Danuta Bohdziewicz, która dołączyła do Kolegium Redakcyjnego w 2000 roku, w przerwach pomiędzy czynnościami pielęgnacyjno-opiekuńczymi przychodziła na zajęcia prowadzone przez terapeutkę Marię Świątkowską, aby nagrać wywiady i rozmowy z Mieszkańcami. Zapewne sporo czasu zabierało jej również przepisywanie tekstu i jego zredagowanie. Biorąc to wszystko pod uwagę tym bardziej należy docenić trud, wysiłek i entuzjazm twórców „Babiego Lata”.

Dla Mieszkańców Domu Pomocy „Babie Lato” stanowiło zazwyczaj jedyną możliwość prezentowania swojej twórczości. Michał Sokołowski, 99-letni inżynier leśnik, aktualnie mieszkający w Domu Pomocy, udzielając wywiadu dla „Aktualności Toruńskich” w kwietniu 2023 roku

wspomina, iż w całym swoim dorobku ma kilkaset tekstów o tematyce społecznej przyrodniczej, myśliwskiej i religijnej. W chwili obecnej jest niezwykle dumny, że może pasję pisarską kontynuować za pośrednictwem „Babiego Lata”.

Przeglądając archiwalne numery nie raz natykamy się na prozę i poezję o dużej, bywa że bardzo dużej, wartości artystycznej. Świat, Toruń, Wrzosa, psychika i historia ludzkiego żywota ujęta w strofy wierszy ujmuje swoim kunsztem, artyzmem oraz głębią i szczerością przeżyć. Dobrze, że ślad owego dorobku literackiego zachował się przynajmniej na łamach „Babiego Lata”.

Toruń – Wrzosa

Gdzie te Wrzosa? Gdzie te polne kwiaty?
Te haftowane zbożem sierpniowe piosenki,
Te pracowite dziewczęta, ludowe sukienki?
Gdzie ten folklor bogaty?
Już w ogródku sad zorzą się zapłonił,
Helenka z okna mamę uśmiechem wita.
Koło garażu, gdzie kwiatek wykwita,
Student w Polonezie dodaje gazu
Zgięty podmuchem swe płatki osłonił.
Lasy, pola, wrzosa giną w wesołym oku,
Piękne widoki płyną w panoramie obrazu.
A oni zatrzymują się z rodziną w kaskadach
potoku.
Rozbijają namiot koło dużego głazu
I marzą o pięknym na Wrzosach widoku.

Wacław Bójko Sonety Toruńskie



Dom Pomocy Społecznej 2003 r.
Toruń

Wiersz „Toruń – Wrzosa” z tomiku poezji Mieszkańca Wacława Bójko „Sonety Toruńskie” z 2003 roku oraz strona tytułowa tomiku

Z biegiem lat, z biegiem dni „Babie Lato” na stałe wpisało się w życie Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu. Kolejne osoby podejmują trud redagowania Biuletynu i zmagają się z tymi samymi, co zawsze zagadnieniami: Co napisać? Jaka tematyka będzie istotna i ciekawa? Kogo zachęcić do współpracy lub jak dokonać wyboru tekstów przygotowanych przez Mieszkańców? W jaki sposób umożliwić dostęp do „Babiego Lata” dla coraz większej ilości Czytelników? Ale przede wszystkim: W jaki sposób sprawić, by „Babie Lato” było gazetą Mieszkańców i pracowników, dla Mieszkańców i pracowników oraz było ich własnym, autentycznym Biuletynem, pełnym treści, które dla nas wszystkich są ważne.

Redakcja „Babiego Lata” z głęboką dumą oddaje w Wasze ręce, Drodzy Czytelnicy, to jubileuszowe wydanie. Tym samym Redakcja pragnie podziękować wszystkim autorom i redaktorom gazety, który przez 30 lat pieczołowicie podtrzymywali tę chlubną tradycję. Pragniemy również podziękować wszystkim osobom, których wspomnienia zostały wykorzystane w tej, bądź co bądź, niekompletnej historii „Babiego Lata”. Bez Was historia ta nie zostałaby spisana. Dziękujemy zatem:

- Marii Świątkowskiej - wieloletniemu Redaktorowi gazety
- Elżbiecie Jeromin- skarbnicy wiedzy o naszym Domu
- Justynie Krakowiak - za trafny opis redaktorskich zmagañ
- Marii Kowalskiej - za wspomnienia o Czytelnikach „Babiego Lata”
- Anicie Głowackiej - za pomoc w zbieraniu informacji i druku gazety
- Sandrze Kiermas - za weryfikację posiadanych przez Redakcję danych
- Justynie Z.....- za mrówczą pracę przy spisie bibliograficznym i odnajdywaniu perełek literackich z ćwierćwiecza „Babiego Lata”

Dziękujemy również każdemu Mieszkańcowi publikującemu na łamach „Babiego Lata” swoje teksty i prace plastyczne oraz Wam, Drodzy Czytelnicy. Bez Was czy Nas wszystkich nie obchodzilibyśmy obecnie jubileuszu 30-lecia istnienia naszego Biuletynu.

Z wyrazami szacunku i poważania,
Redakcja „Babiego Lata”

Dlaczego piszę?

„Babie Lato” jest dla Mieszkańców Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu wyjątkową okazją do prezentowania swojej twórczości. W ciągu całego ćwierćwiecza istnienia Biuletynu zamieszczane tu były wiersze, eseje, wspomnienia, opowiadania czy nawet fragmenty książek mieszkających w naszym Domu ludzi. O potrzebie pisania, jego znaczeniu w życiu oraz ogromnej wartości możliwości publikowania pieszce jeden z autorów tekstów „Babiego Lata” - Bogusław Grzendzicki:

„Witam Czytelników „Babiego lata”,

Ja pisanie wierszy zacząłem ok. 8 lat temu, po dwuletnim mieszkaniu w DPS. Nakłoniły mnie do tego dwie wspaniałe Wolontariuszki, które bardzo często mnie odwiedzały. Poznałem je,

kiedy przebywałem na placówce Rehabilitacyjno-Opiekuńczej przy ul. Ligi polskiej.

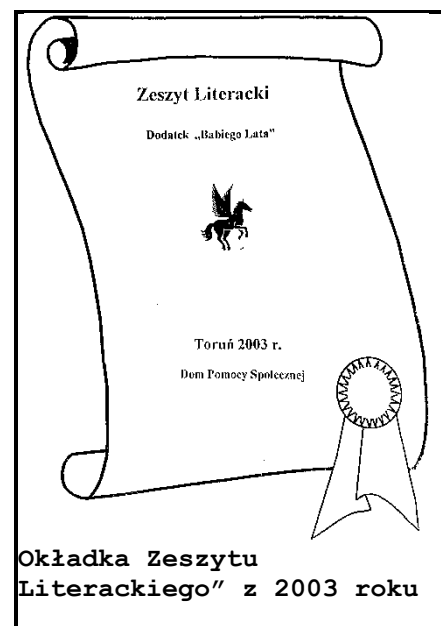
Głównym moim zajęciem od początku pobytu w DPS jest gra w szachy w laptopie, gdyż mam wgrany system gry w szachy z graczami na różnym poziomie.

W ostatnich latach zacząłem pisać głównie opowiadania dla dzieci, napisałem ich już 22. Wierszy napisałem ok. 50: patriotyczne, o wierze, o pięknie przyrody i kobiet oraz 4 dla dzieci. Wszystko piszę tylko w Adwencie i w Wielkim Poście, bo wtedy nie gram w szachy. Do pisania wykorzystuję laptop, gdyż mam całkowicie niesprawne ręce. Więc piszę na klawiaturze tylko małym palcem lewej ręki i umieszczam w szkicach.

Opowiadania i wierszyki wysyłam do kilkorga dzieci, a wiersze do znajomych.

Kwartalnikowi „Babie Lato” życzę bardzo dobrych treści i wielu Czytelników.

Jestem bardzo zadowolony, że Pani Kasia zechciała umieszczać niektóre moje prace w kwartalniku „Babie lato”, bo mam większe grono Czytelników i nie piszę już do szuflady.



Pozdrawiam, Bogusław”

Ulotna, wydawałoby się, nic „Babiego Lata” potrafi czasem na nowo połączyć osoby, których drogi się z biegiem lat rozeszły. Tak stało się chociażby w przypadku kolejnego z naszych autorów 99-letniego Michała Sokołowskiego. Jak wspomina jego córka – Maria Sokołowska:

„W Domu Pomocy Społecznej w Toruniu Dyrekcja zorganizowała spotkanie Mieszkańców Domu z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych. Podczas tego uroczystego spotkania przeprowadzono wywiad z moim Ojcem Michałem Sokołowskim, lat 98 i pół na temat obyczajów świątecznych panujących w latach dwudziestych, trzydziestych ubiegłego stulecia. Wywiad ten przeprowadził Pan Redaktor – kolega naszego krewnego (a materia) został nadany w telewizji. Zaraz po emisji programu telewizyjnego rozdzwonił się telefon z gratulacjami dla Ojca od rodziny dalszej i bliższej z całej Polski oraz z zagranicy.

I tak oto wywiad, w pierwszej części poświęcony „Babiemu Latu”, połączył na nowo tych, którzy z biegiem lat oddalili się od siebie.

Redakcja zakłada, że podobnych historii przez ostatnie 30 lat istnienia naszego Biuletynu wydarzyło się wiele. Część z nich być może zachowała się w pamięci ludzi, a część z pewnością odeszła



w zapomnienie razem z bohaterami opowieści. Nam pozostaje дума, że wspólnie tworzymy „Babie Lato” – gazetę ulotną, a jednak niebywale trwałą.

Redakcja

Historia zatacza ciągle nowe kręgi i nie da się jej tworzyć bez treści aktualnych. Oddajmy więc głos współczesnym autorom, przeplatając ich opowieści treściami zaczerpniętymi czy to z archiwalnych numerów „Babiego Lata”, czy też, jak sami autorzy chcieli z innych czasopism, które opisywały zjawiska, osoby i miejsca ważne dla współczesnych i przeszłych Czytelników.

„Chwalcie łąki Umajone” Tradycje majowe w życiu Polaków

„Chwalcie łąki umajone” – tak brzmią słowa pieśni Maryjnej dedykowanej ku czci Pani Świata, której zawdzięczamy tę wiosnę, ten maj i przeżycia naszego bytu tej porze roku.

Maj przypada po ustąpieniu wszelkich jesienno-zimowych niedogodności. Jest najpiękniejszym miesiącem w roku i uderza cudem powstania przyrody po zimowym uśpieniu. Pozwala ocenić piękno naszego kraju, piękno naszej przyrody. Daje miłość ku Pani Świata, Matce Najświętszej, której właśnie ten okres jest najbardziej poświęcony. Już od początku miesiąca, od 1 maja czcimy Matkę Boską – opiekunkę ziemi naszej, która doprowadziła do cudu odrodzenia przyrody. Cały świat zdaje się wielbić Panią Świata tym, co możemy dzięki niej przeżywać. I ten wybuch zieleni. I ten powrót ptaków z dalekich wędrówek zimowych. No i przede wszystkim ten rozwój roślin, tę atmosferę majową, którą tak pięknie przedstawia ów hymn „Chwalcie łąki umajone”. W przeżyciu ludzkim nie ma chyba piękniejszych wrażeń niż widok ludzi zgromadzonych przy przydrożnych kapliczkach, przy krzyżach przydrożnych, sanktuariach maryjnych, tych dużych i tych małych świątyniach – wszystkich modlących się ku uwielbieniu Matki Najświętszej. Widok tych ludzi budzi nadzieję w to, że za sprawą owego przeżycia mogą doprowadzić do jedności narodu. Mogą zebrać w sobie siłę twórczą, która pomoże nam dojść do tego, do czego dążymy: do prawdy, nadziei, mądrości szczęścia. To wszystko zawdzięczamy Matce Najświętszej, a widok jest tak przejmująco budujący, że dusza człowieka zaczyna również śpiewać ku uwielbieniu tego świata, którym nas Matka Najświętsza obdarzyła o tej porze roku. Widok



Wycieczka pracowników i Mieszkańców do Wilna z okazji 40-lecia Domu Pomocy. Zdjęcie z „Babiego Lata”, Wydania Jubileuszowego „50-lecie Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu

dziewczynek w komunijnych strojach, widok procesji, nabożeństw majowych - to wszystko sprowadza się do tego, że pora majowa jest porą budzenia się ludzi do czynów, do walki z tym, co nam przeszkadza. Tak było w historii Polski, tak było i teraz. I oby nam więcej nic nie przeszkadzało.

Dążenia narodu również związane są z majem. Mamy tutaj piękną pieśń:

„Witaj Majowa Jutrzenko,
Świeć naszej polskiej krainie,
Uczcimy ciebie piosenką,
Która w całej Polsce słynie.

Witaj Maj! Trzeci Maj,
Wiwat wielki Kołłątaj!”

Był to pierwszy błysk Jutrzenki, oświetlającej mroki życia Polaków oraz innych narodów ówczesnej Europy. Błysk ten był warunkiem do zaistnienia Wiosny Ludów - pół wieku później otworzyła się demokracja na naszym kontynencie. Ten sam blask oświetla każdą rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja - pierwszego aktu normującego życie w pełnym stopniu demokratyczne. Jest to akt otwierający możliwości narodu, wskazujący, że idąc za tym za odgłosem Konstytucji jesteśmy zdolni do tego, żeby żądać następnych aktów, które pozwolą nam unormować stosunki międzyludzkie, tak, jak tego sobie życzymy. Było wiele postaci, które walczyły o to. Jest przede wszystkim jeden z twórców Konstytucji Hugo Kołłątaj. Są i posłowie, są wodzowie. Jest Kościuszko, generał Henryk Dąbrowski, książę Józef Poniatowski, hetman Czarniecki. Oto bohaterowie wymieniani w naszym Hymnie Narodowym „Jeszcze Polska nie zginęła”. Tam zajęli swoje trwałe miejsce, w którym przypominają nam walkę wybitnych ludzi o naszą wolność.

Do tej wolności nie dochodziło tak szybko i tak składnie. Wielu ludzi zapłaciło krwią za zrywy powstania za sprzeciwianie się carskim, germańskim i austriackim nawykom, które chcieli u nas siłą zaprowadzić. Każde takie usiłowanie przemocy wywoływało naszym narodzie oddźwięk protestujący, który prawie zawsze był z imieniem Matki Boskiej na ustach. I tak na terenach gnębionych germańskim butem - w zaborze pruskim - powstało bodaj najwięcej wiejskich sanktuariów i kultów maryjnych. Do dzisiaj widzimy bardzo wielu miejscach kapliczki, cudowne studzienki i bogate świątynie - na przykład wielkie Sanktuarium w Świętej Lipce. Obecnie ludzie też chcą mieć jakąś jedną ideę. Ostatnio miałem możliwość usłyszeć relację z renowacji sanktuarium w Wardęgowie koło Jabłonowa Pomorskiego. Tamtejszy malutki kościółek, taka kapliczka wśród pól, była prawie że nieznaną, a dzięki ofiarności parafian i aktywności miejscowego proboszcza dzisiaj przedstawia wspaniały obraz miejsca, do którego ludzie przychodzą, gremialnie i chętnie. Święta majowe zawsze są tam szczególnie obchodzone. To musimy czcić, musimy o tym pamiętać.

Z majem wiążą się również innego rodzaju rocznice. Mamy rocznicę Konstytucji Kwietniowej z 1935 roku, która też dotyczy postępów w tworzeniu demokracji. Mamy historię Pierwszej Wojny Światowej, podczas której z imieniem Matki Boskiej na ustach szły Legiony Józefa Piłsudskiego do walki o wolność. Wówczas narodziła się wspaniała,

jedna z najpiękniejszych pieśni Maryjnych.: „Z dawna Polski Tyś Królową”:

„Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo
Ty za nami przemów słowo, Maryjo
Weź w opiekę naród cały,
Który żyje dla Twej chwały,
Niech rozwija się wspaniała, Maryjo!”

To już jest oddanie się Marii pod opiekę. Dalszym kontynuatorem tego kierunku był błogosławiony Stefan kardynał Wyszyński, który swoje męczeńskie życie ofiarował w hołdzie dla Maryi i za to jesteśmy jemu wdzięczni.

Tak więc ten maj kojarzy się bardzo z duchem patriotyzmu, z duchem religii, przywiązania, wiary naszych przodków już od dwóch tysięcy lat. Duch naszego Maja daje nam odporność na klęski przeróżne, których nam los nie oszczędził, ale daje się również siłę do przetrwania. Przetrwaliliśmy na przykład straszne tragedie II Wojny Światowej, wyniszczenie narodu przez germański system zniemczania. Mieliśmy tragedię mordów dokonywanych na Polakach na obszarach zajętych przez Rosję sowiecką. Wszystko jakoś zostało przetrwane, wszystko zostało przewyciężone, a koniec wojny w 1945 roku przyniósł nam również przebłysk Majowej Jutrzenki. Przecież skończyła się Druga Wojna Światowa - ta najstraszniejsza. Ale to był tylko przebłysk, a po tym przebłysku zapadła długa noc komunistycznych wpływów w naszym kraju - wpływów tak obcych nam, jak chyba nic innego. No i powstało dążenie do wydobycia się spod tego. W tym celu również należy złożyć hołd Pani Świata, by tak regulowała to wszystko, aby Polacy dali dowód przywiązania i zebrali plony swoich działań ofiarnych, tragicznych i mogli korzystać z tych wszystkich dobrodziejstw, jakie przynosi nam nadzieja, wiara i miłość.

Michał Sokołowski

Sentymentalne wspomnienia seniora

Zbliża się miesiąc maj, a wraz z nim nasze Narodowe Święto Konstytucji Trzeciego Maja. Święto to, wykreślone kiedyś z kalendarza, dziś powróciło.

Łza się w oku kręci, gdy słyszę głośno, zdecydowanie, bez obaw śpiew:

„Witaj Majowa Jutrzenko,
świeć naszej polskiej krainie.
Uczcimy Ciebie piosenką,
pamięć Twoja nie zaginie.

Witaj Maj, Trzeci Maj!
Dla Polaków błogi raj!

Jak to miło, że oficjalnie możemy obchodzić Święto Trzeciego Maja!

Nawiążę do pewnych wydarzeń z mojego dzieciństwa. Działo się to w miejscowości Orłowo. Przed wojnę majątek ten należał do Państwa Śląskich i rządził nim Kazimierz Śląski, a w czasie okupacji Niemiec Horst Boelke. Po wojnie majątek nie wrócił już do Śląskich, został przekształcony w PGR. W majątku tym jest piękny park i plac. Zaraz po wyzwoleniu pałac został doszczętnie okradziony i zdevastowany. Książek polskich, które tam były, urzędujący Niemiec nie zniszczył, ale zgromadził w jednym wydzielonym pokoju.

Przy powojennej grabieży zostały wyrzucone na zewnątrz i zdeptane. W pałacu urządzono pomieszczenia biurowe i świetlice.

W tym czasie przyjechała tam młoda studentka, do rodziny na dłuższy pobyt i zajęła się nami w tej świetlicy. Chciała uczcić Święto Trzeciego Maja. Nauczyła nas krakowiaka, kujawiaka, mazurka i innych tańców, a także tańca do piosenki:

Hej! Zakwitła nam wiosenka,
a z nią razem cudny maj.
Już po polach brzmi piosenka,
echo jej powtarza gaj.

Boże daj, by trwał wiecznie miły maj!

Były też inne piosenki jak: „Witaj Majowa Jutrzenko” czy „Błękitne rozwińmy sztandary”. Mieliśmy przygotowane stroje i było w nas dużo zapału i radości. W tym czasie każdą imprezę trzeba było zgłosić do urzędu. Tak było też i tym razem. Przyjechali odpowiedni panowie, studentka zaginęła i nigdy już jej nie widzieliśmy. Wszystko zostało odwołane. Nikt nie mógł nam powiedzieć, dlaczego!? Szybko jednak zrozumieliśmy, co się wydarzyło. Ważny był tylko 1 maj – Święto Pracy. Całe moje szkolne lata to w maju przymusowe uczestnictwo w pochodach 1-maja, jak nie, to obniżano stopień ze sprawowania. W mojej młodości też był obchodzony tylko 1 maj. Sprzedawano kiełbasę parówkową z samochodu, ludzie się tłoczyli, bo w sklepach nic nie było, a tej z samochodu też nie starczyło. Teraz mamy wolność. Doceńmy to. Korzystajmy z tego. Dbajmy o to. Wszystko się docenia, jak się traci.

„Pusty pokój”

Pomachałam Tobie na pożegnanie,
Zostałam sama w pustce i cierpieniu
Wiem, że nastąpi kiedyś czułe powitanie
Lecz do tego czasu tkwię w niemocy uśpienia
Przeżyliśmy nasze lata w miłości, spokoju
Nasze dzieci wyrosły niczym piękne sosny
Teraz jestem w obcym mi pokoju,
Ale to nieważne, byle do następnej wiosny
„Emilia”

Wiersz „Pusty Pokój” Mieszkancki
o pseudonimie Emilia z „Babiego Lata”
z 2007 roku

Powrócę jeszcze do tego parku i figury Matki Boskiej. Figura ta jest duża, na wysokim cokole, od lat stoi w parku (nie wiem, czy jeszcze, ale myślę, że jest tam obecna). W czasie okupacji urzędujący tu Niemiec nie zniszczył jej, ale kazał ją zdjąć. Więc ojciec mój z sąsiadem zdjęli tę Matkę Boską i umieścili ją w naszym przydomowym ogródku, w gęstych krzaczkach młodego bzu. Tak Matka Boska przetrwała wojnę i powróciła na swoje miejsce. Co roku w maju odbywają się przy niej nabożeństwa majowe. Zbierają się mieszkańcy. Najpierw jest różaniec, a później pieśni Maryjne. Po nabożeństwie młodzież często zbierała się w grupki i chodziła po parku, śpiewali powojenne piosenki, np. „Gdzie maj, gdzie wonne bzy” albo „Gdzie dziewczęta z tamtych lat”. Śpiewali na 2 głosy, echo niosło się po parku. To były bardzo miłe wydarzenia. Uważam, że była to wspaniała młodzież. Nie było telefonów, komputerów, nawet telewizorów, ale tę młodzież łączyła jakaś więź.

Czas upływa, trzeba żyć tak, jak dyktuje nam życie i czerpać z niego to, co dobre. Zawsze przecież mamy tę wspaniałą młodzież, na której można polegać. Wiadomo – młodzież przyszłością narodu.

Niech więc się święci Trzeci Maj i śpiewajmy wspólnie „Witaj Majowa Jutrzenko!”.

Dziękuję, że mogłam podzielić się wspomnieniami. Choć jestem starą osobą, mieszkam w DPS-ie, to często wracają wspomnienia, a nawet koją rany.

Dziękuję, Gertruda

Historia pałacu w Orłowie

Jest nić łącząca ludzką pamięć, książki i gazety – każda z nich przechowuje wspomnienia o wydarzeniach i ludziach, bez których świat byłby inny, a my stracilibyśmy część swej tożsamości. Dzięki uprzejmości naszej Mieszkankei – Gertrudy Ludwiszewskiej oraz Toruńskim „Nowościom” możemy przytoczyć Czytelnikom „Babiego Lata” jedną z opowieści o wyjątkowym człowieku i równie wyjątkowym miejscu.

W orłowskim pałacu

Orłowo może poszczycić się długą i bogatą historią. Jak piszą autorki serii książek „Parki, pałace i dwory województwa toruńskiego” – Jolanta Chrostowska i Krystyna Kalinowska, położona na terenie gminy Płużnica wieś jest wymieniona po raz pierwszy w 1346 roku jako dobra rycerskie.



Kolejna wzmianka dotycząca rycerza Waltke z Orłowa pojawia się w 1405 roku. Od II połowy XV wieku Orłowo jest własnością szlachecką.

W 1855 roku Orłowo odkupił Ludwik Śląski. W kolejnych latach przeprowadzono gruntowną przebudowę i rozbudowę dworu na potrzeby syna Ludwika, Kazimierza Śląskiego. Ostateczny kształt pałac uzyskał na początku XIX wieku, gdy w latach 1906-1910 nastąpiła rozbudowa, przekształcająca dwór w późnobarokowy pałac z elementami klasycyzującymi. Zainwestowano też w wodociągi i centralne ogrzewanie. Do czasów II Wojny Światowej pałac był w bardzo dobrym stanie, podczas okupacji i po wojnie rozpoczęła się natomiast jego dewastacja. Sytuacja uległa poprawie, gdy w pałacu utworzono Stację Hodowli Roślin. W latach 80-tych przeprowadzono remont i rekonstrukcję budynku, należącego obecnie do Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, która wydzierżawiła go. W najbliższych latach planuje się również prace porządkowe w parku. Atutem nie bez znaczenia, podnoszącym rangę tego zespołu jest historia jego rezydentów, będących krzewicielami kultury i idei patriotycznych. Odcisnęli oni tym samym znaczące piętno na dziejach całego regionu.

Kolumnę
„Dzieje i ludzie”
redaguje STANISŁAW
FRANKOWSKI

Fragmenty artykułu Stanisława Frankowskiego pt. „W Orłowskim pałacu”, „Nowości” zapewne z 1995 roku

Wspomagał głodnych i bezrobotnych

Jerzy Ślaski (1881-1939), ziemianin, działacz społeczny, wzorowy gospodarz i szczerzy patriota

Jerzy Ślaski urodził się 21 marca 1881 roku w Karolewie pod Borkiem w Leszczyńskim jako syn Kazimierza, właściciela majątku Orłowo w powiecie wąbrzeskim i Heleny z Graewów, córki Aleksandra, znanego działacza politycznego i społecznego.



Skazany w procesie filomatów

W gimnazjum w Chełmnie Ślaski składa przysięgę i wstępuje do Związku Filomatów.

Odznacza się aktywnością w tajnym nauczaniu języka polskiego i w ostatniej klasie zostaje prezesem tego towarzystwa. Był jednym z oskarżonych w toruńskim procesie filomatów w 1900 r. i został skazany na 3 tyg. więzienia. Pozbawiono go uzyskanej matury i prawa studiowania na terenie Rzeszy Niemieckiej oraz jednorocznej służby wojskowej, więc ją musiał odbyć w zwykłych warunkach, co skończyło się ciężkim zapaleniem stawów. Choroba dokuczała mu przez całe życie.

Jako dziedzic majątku w Orłowie uczęszczał na wykłady z zakresu nauk rolniczych i ekonomicznych na uniwersytetach w Berlinie, Monachium, i w Paryżu, do którego często podróżował w związku z leczeniem kontuzji nogi z czasów wojska.

W 1906 r., po śmierci ojca, objął rodzinną posiadłość w Orłowie. Włączył się w nurt społeczno-ekonomicznego życia Pomorza. Bardzo aktywnie działał w kółkach rolniczych, od 1913 r. reprezentował południowe powiaty Prus Zachodnich w kwidzyńskim ziemstwie kredytowym. Po wybuchu I wojny światowej omija go mobilizacja, pod koniec wojny Ślaski angażuje się w działalność niepodległościową w pow. wąbrzeskim. W 1918 r. jest łącznikiem pomiędzy wyzwoloną już Wielkopolską a Pomorzem, został również wybranym delegatem na Sejm byłej Dzielnicy Pruskiej. W 1920 r. został powołany do pracy w Komisariacie Generalnym RP w Gdańsku.

Prezes i wzór gospodarza

Już od czasu I Wojny Światowej zasiadał w radzie nadzorczej cukrowni w Chełmży, później wiele lat pełnił funkcję członka jej zarządu, a w 1930 r. został wybrany prezesem. „Gazeta Chełmżyńska” tak to oceniła: „Nareszcie został Polak prezesem zarządu tutejszej cukrowni”, bo była to szansa dla polskich przedsiębiorstw przy przetargach w fabryce, gdyż poprzednie niemieckie zarządy faworyzowały firmy niemieckie i gdańskie. „Słowo Pomorskie” pisało, że „niezrównanie, z wielką znajomością rzeczy i ludzi bronił interesów polskich plantatorów i akcjonariuszy na terenie tak ważnym dla wszystkich rolników”.

Działalność społeczna i majątek w Orłowie

„Dzięki pracy całego życia stworzył perłę pod względem rolniczym: imponujące podwórze wybrukowane i skanalizowane, uderzające czystością, wspaniałe budynki gospodarcze, imponujące solidnością i utrzymaniem, inwentarz wspaniały, konie znane na całą okolicę, bydło zarodowe, duża ilość nierogacizny, wszystko mocne, zdrowe, wypasione do syta. Dwór prawie z gruntu przebudowany i ogród stylowo założony – słynęły na całą okolicę”. Troszczył się też o los swoich pracowników zapewniając im – nawet w kryzysie – odpowiedni

poziom socjalny i regularność wypłat. Dla dzieci wiejskich ufundował bibliotekę szkolną, a w 1923 -1935 r. wspomagał również głodujących bezrobotnych w miastach.

Zabiła go troska

W marcu 1939 r. majątek Śląskich uległ parcelacji. Żona Jerzego Śląskiego Katarzyna pisała: „Jedno pociągnięcie pióra ministra Poniatowskiego niweczy pracę kilku pokoleń. Był to dla męża cios okropny. Od dnia, w którym wyczytał, że jego ukochane Orłowo jest na liście imiennej, zmienił się nie do poznania i pewna jestem, iż to zmartwienie przyczyniło się do jego przedwczesnej śmierci”.

Jerzy Śląski zmarł 10 czerwca 1939 r. i został pochowany na cmentarzu w Płużnicy. Śląski był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta oraz Medalem Niepodległości.

Fragmenty artykułu Dariusza Mellera
z „Nowości”, 31 sierpnia 2007

Tak zaczyna się wiosna

Niedawno mieliśmy zimę, co prawda w tym roku bardzo łagodną, ale jednak ta zima była. Mieliśmy Boże Narodzenie, Wielki Post, Wielkanoc, a teraz przyszedł maj. Najpiękniejsza pora wiosenna. Najpiękniejsza pora roku, kiedy cała przyroda budzi się z zimowego otępienia, letargu i na wyścigi stara się całe życie przywrócić jak najszybciej. Trawy zaczynają się zielenić jako pierwsze. W lasach niebieska przylaszczka szybko wschodzi i kwitnie, żeby zdążyć przed zawilcem, który pokryje białym całunem duże przestrzenie lasu. Zawilec znowu śpieszy się, żeby konwalia nie zabrała mu miejsca. Sasanka jak księżna leśnych kwiatów... I tak wszystko dąży do tego, żeby jedno wyprzedziło drugie. Zanim się cień na dnie lasu ustawi już muszą być te cienioznośne roślinki rozwinięte. Na te zmagania się wzajemne kwiatów i pokrywy dna lasu patrzy się z boku.



Zdjęcie z wiosennych spotkań w naszym ogrodzie zamieszczone w „Babim Lecie” w czerwcu 2021 roku

Krzewy i drzewa ruszyły sokami. Drzewa liściaste już przed końcem kwietnia ubrały się w nowe liście. Już zaczynają kwitnąć. Niedługo zakwitną klony - kwiatki klonów i zalążki ich nasion to ulubione specjały dla szarych, siwych gołębi grzywaczy, które tu przylatują na lato i na zimę odlatują. Przyroda zmierza ku temu, by jak już skończy się kwiecień a zaczyna maj, to wszystko było takie majowe, takie przyjemne, takie serdeczne. Zarazem przynosi również myśli o Stwórcy - o tym, który to wszystko stworzył. Naturaliści twierdzą, że była ewolucja, że wszystko miliony lat rosło. Owszem, może się wszystko zgadzać - to się rozwijało - ale niech mi ktoś powie, kto to zaczął? Od tego powinniśmy zaczynać, że była moc, która stworzyła świat, z którego my się obecnie cieszymy i którym żyjemy: i to powietrze i to, co jest przeznaczone do użytku dla człowieka. Musimy to doceniać, a właśnie na przełomie przedwiośnia i wiosny mamy widok oraz przykład, jak to przyroda żyje, jak się rozwija i ma służyć człowiekowi. Człowiek powinien być za to wdzięczny

mocy tej Opatrzności, że tak dba o nas, że tak układa to zgodnie z naszymi życzeniami, że ten maj jest najpiękniejszym miesiącem w roku.

Maj jest również miesiącem poświęconym Pani Marii - Najświętszej Maryi Pannie, dlatego święto Matki Boskiej zaczyna się już 3 maja. Następnymi świętami są Zielone Świątki, też wspaniale obchodzone, później Boże Ciało... Ten cykl majowych uroczystości odbywa się w takiej scenerii właśnie, w której się widzi Boga i komu to możemy zawdzięczać. Z majem związana są też bardzo ściśle: pora Pierwszej Komunii Świętej dla dzieci; nabożeństwa majowe, które się odbywają po wsiach i w mniejszych miastach; litanie przed pomnikami Najświętszej Maryi Panny; modlitwy dzieci przed Komunią Świętą, później sam obchód Komunii. To wszystko się składa na tę niesamowitą atmosferę majową, którą się musimy cieszyć. Do tego wszystkiego dochodzi zapowiedź roku, który znowu nam przyniesie korzyści: chleb na następne lata, edukację naszych dzieci, poprawę naszego losu i warunków życia. Do tego wszystkiego musimy być przygotowani i za to wszystko musimy być Bogu wdzięczni.

We wspomnieniu mojego dzieciństwa widzę pewien zwyczaj. Wówczas na Mazowszu - gdzie gospodarka rolna była drobnopowierzchniowa a gospodarstwa nieduże - zawsze, gdy (jak ludzie mówili) ciernie kwitną, czyli kwitły tarniny odbywało się święcenie pól. Zawsze przyglądałem się z ogrodu lub z sadu naszej leśniczówki, jak na polach chodziła grupka ludzi: ksiądz, ministrantów dwóch czy trzech. Nieśli wodę święconą w pojemniczku i chodzili po drózkach, po miedzach, polnych ścieżkach. Zatrzymywali się co jakiś czas i proboszcz odmawiał modlitwę, święcąc dany fragment pól. To wszystko przybliżało się do naszego domu, przed którym stał na drodze duży krzyż. Pod nim kończyło się święcenie pól. Ludzie się tam zbierali, odśpiewali pieśń maryjną, najczęściej „Chwalcie łąki umajone”, odmówili litanie i rozchodzili się do domów. Na tradycyjnych nabożeństwach majowych zbierały się głównie kobiety i dzieci (mężczyźni też tam przychodzili). Przy kapliczkach maryjnych, przy krzyżach przydrożnych odmawiano wówczas litanie i śpiewano maryjne pieśni. To wszystko zostało mi w pamięci i przeżywam to obecnie. Gdy myślę, przychodzi mi na myśl obraz naszej leśniczówki i te wszystkie zorganizowane uroczystości.

Potem mieliśmy obchody Pierwszej Komunii Świętej. Na Mazowszu nie było tak uroczyste jak tutaj, ale zawsze to było podniosłe. Ludzie się do tego przywiązali, był to obowiązek w owych czasach ściśle przestrzegany.

Zielone Świątki! Wspaniałe święto! Zielone, dlatego, że już wtedy wszystko, co żyło, co rosło było zazielenione. Od tej zieleni robiło się duże wrażenie. U nas ludzie się specjalnie lubowali w dekorowaniu obejść, podwórzy gospodarczych i ogrodów tatarakiem. Gdzie było jakieś błotko, jakieś stawek, rósł tatarak no to szliśmy w to miejsce, zrywaliśmy pęki tataraku, a potem całe obejście i płoty na podwórzu były umajone tatarakiem. To były Zielone Świątki.

Przyszło Boże Ciało. To jest święto, w którym manifestujemy naszą miłość do Boga. Manifestujemy naszą wiarę - takie publiczne wyznanie wiary. Boże Ciało było bardzo uroczyste. Zawsze proboszcz pod baldachimem prowadził procesję do 4 ołtarzy. Cztery ewangelie było odmawiane tak, jak to się odbywa i obecnie. Na Mazowszu obywało się to może skromniej niż tutaj w zachodniej części Polski, ale był

to wielki zaszczyt było dla panów, którzy prowadzili proboszcza pod rękę. Proboszcz szedł z monstrancją, a wszyscy pobożnie podążali za nim. W oktawie Bożego Ciała również były te procesje, ale już w mniejszym zakresie.

Michał Sokołowski

Wiosna

Przyszła Wiosna piękna, dostojna i zachwycająca.
Ma na sobie długą zieloną suknię utkana z ziół,
ziół i traw, przeplatana złotymi promieniami słońca,
ciągnąca się po ziemi, której nie widać końca.

A na tej sukni widnieją wszystkie rodzaje wielobarwnych,
kolorowych, ślicznych kwiatów, a na każdym kwiecie,
siedzi piękny kolorowy motyl, trzepoczący skrzydełkami.
Wiosna niesie wszelkie nasiona, dary dla siostry Ziemi.

Włosy ma koloru złotego, grube i gęste, podobne do lnu.
Splecione w dwa warkocze, z kokardami z barwnej tęczy.
Jej policzki, to jak dwa dojrzałe rumiane jabłuszka.
Oczy, jak szafiry, świecące blaskiem świętojańskich świetlików.

Usta Wiosny są poziomkowo-malinowe, a na głowie łśni,
złocisty diadem, ozdobiony konwaliami i bursztynami.
Na nogach ma plecione wiklinowe buty ze złotymi klamrami.
Płaszcz ma koloru zielonego z liści paproci, uszyty pajęczą nicią.

Na ramionach Wiosny siedzą i fruują wokół zwinne,
świergoczące jaskółki, a wysoko nad głową, na Niebie,
zawieszane śpiewają trzepoczące skrzydełkami skowronki.
A Słońce zachwycone urodą Wiosny, zaświeciło mocniej.

Wiosna zamieniła śnieżne dywany oraz lodowe szyby,
w czystą wodę i rozłożyła zielone dywany, które obsypała
wieloma kolorowymi kwiatami, a drzewa i krzewy ubrała
w zielone kubraki i też przyozdobiła wielobarwnymi kwiatami.

Bogusław Grzendzicki

O pewnym aspekcie majowym

Jest pewien aspekt majowy - aspekt prostych, żywych ludzi, którzy muszą tu być, muszą tu jeść, muszą tu żyć, muszą się rozmnażać. Tutaj też maj ma szczególną wymowę, bo nic tak nie sprzyja miłości międzyludzkiej, jak majowa przyroda i majowe nastroje, jak ta chęć dołączenia do tworzenia się w świecie, który nam maj przedstawia. Dla wszystkich to jest jasne, że majowa miłość między mężczyzną a kobietą jest również pewnego rodzaju zabezpieczeniem, że będzie ona trwać trochę dłużej niż te współczesne, które mamy na 2-3 lata. Będzie też pewnego rodzaju gwarancją, że kraj właśnie na tej miłości będzie budował swoją przyszłość, która powinna być lepsza i taka, nad którą pracujemy ofiarnie. Na temat miłości międzyludzkiej podaje taki wierszyk. Mam nadzieję, że Państwo zrozumieją, że wielu z nas przeżywało właśnie ten okres majowy, budując swoje rodziny, ciesząc się dziećmi, wnukami, prawnukami. Oby tak się stało.

Trochę majowej liryki

Ludziska mówią, że w maju
wszystko podobnie jak w raju:
Najbardziej zielona trawa,
najbardziej niebieskie niebo,
najjaśniej świecące słońce
i kaczeńce żółte na łące.

Najweselej świergoczące ptaszki
i brzęczące komarów igraszki,
najcieplejszy deszczyk majowy
i namiętne słonki chrapanie,
gdy przed zmrokiem na ciągu się stanie.

A zapach wieczornej rosy
w świat przeżyć dawnych przenosi.
Tak samo pachniały twe włosy,
gdy w tamtą noc majową
staliśmy przytuleni do siebie,
oczarowani wiosną i sobą.
A księżyc śmiał się na niebie...

Żarliwe szepty, wyznania,
nieśmiałe gesty, usta drżące.
I pierwszej miłości doznania,
i żabie chóry na łące...

Przyćmione są te wrażenia,
mgłą czasu zasnute,
a maj przywraca sprzed lat wspomnienia.
Marzenia, myśli błędzące
wracają jak ptaki wędrowne,
jak zapach czeremchy kwitnącej...

Michał Sokołowski

Wiosna, miłość, potrzeba bliskości, poczucie osamotnienia oraz poszukiwanie trwałych wartości To tematy, które zawsze były bliskie naszym Mieszkańcom. Na łamach „Babiego Lata” odnajdujemy te treści przez całe ćwierćwiecze. Sięgnijmy więc do liryki naszych twórców, by zaprezentować choć małą część ich dorobku.

Dwie miłości

Człowiek przechodzi w życiu dwie miłości,
Jedną w młodym wieku, drugą w starości.
Pierwsza miłość jest niewinna, wspaniała,
Potem tylko przelotna - cierpieniem przeplatana.
Czas szybko upływa, kroczy duymi krokami,
Nie zdążysz obejrzeć się wstecz, już jest za nami.
Pozostają tylko wspomnienia jak sen zeszłej nocy,
Wspomnienia skrócone, nie mają już żadnej mocy.
Lecz przyjdzie taki dzień jak w młodości,
Gdzie druga miłość głęboko w sercu zagości.
Tak jak ta pierwsza niewinna, wspaniała,
Na podeszłe lata, ta co na starość została.

To miłość platoniczna, z niczym nie związana, a jest najpiękniejsza i niezapomniana.

Helena Otolska, „Zeszyt Literacki” 2001 rok

Przemijanie

Zostawiam ślady na dziewiczym śniegu,
Wokół cisza, gdzieś z oddali dobiegają ludzkie głosy.
Zimny wiatr kąsa wyschnięte policzki, targa moje siwe włosy.
A ja wiem, że znikam w samotności chłodzie,
Widać tak musi być, gdy starość nadchodzi.
Uczucia stygną, wspomnienia płowieją na myśl o tym, jak byliśmy młodzi.
Nie mam złudzeń, zbliża się kres mojego biegu,
Przemienię niczym ślad na puszystym śniegu.

Wiersz z Tomiku Poezji „Przemijanie” z 2005 r.
Autorstwa Mieszkańki publikującej pod pseudonimem „Emilia”

Pożegnanie ze światem

Żegnam was brzozy wysmukłe srebrzyste
I sosny żywicą pachnące.
Żegnam was góry, lasy i pola
Nie ujrzę was więcej, bo taka już moja dola.
Żegnam stokrotki na łąkach kwitnące, w ogrodach lilie i róże.
Żegnajcie wiatry, żegnaj słońce, księżyc i gwiazdy, hen tam na górze.
Żegnajcie dzieci, wnuki i rodzinę całą,
Żegnaj mój mężu – odeszłam – lecz wyznam, że Cię szczerze kochałam.
Wiedz, że życie ludzkie jest kruche i krótkie.
Przeżyj go w radości – nie przepalaj smutkiem.
Dzień za dniem tak szybko ulatuje,
Radość ze smutkiem w jeden warkocz się splątuje.
A my gdzie pójdziemy?
Nikt tego nie wie i wiedzieć nie może,
Bo tak rzadzi Bóg, gdzieś w przestworzach.
Nie płacz córko, nie płaczcie synowie i cała rodzino,
Bo ja swoje życie przeżyłam i na nowo zaczynam.
Jakie ono będzie – to Bóg zdecyduje, może lepsze dla mnie ofiaruje?
Trzeba się pogodzić z wolą Najwyższego i być posłuszną na wołanie Jego.
Żegnaj precudna Ziemi, wodą i lasami pokryta.
Odchodzę z niej – dlaczego? – niech nikt się nie pyta.
Przyjdą inni, bo musi tak już być,
Ziemia musi istnieć, a ludzie na niej żyć.

Wiersz Heleny Otolskiej z „Babiego Lata” z 2003 roku,
opublikowany zgodnie z życzeniem autorki
dopiero po jej śmierci

Wiosenne i letnie poranki

Ach przyrodo, jaka jesteś zachwycająco urocza.
Z dnia na dzień piękniejesz w moich oczach.
Jeszcze wczoraj pod kołdrą żółtych liści śpiąca,
Dziś budzisz się w ciepłych promieniach słońca.

W zalotnym, głośnym, chóralnym ptaków śpiewie.
Na zielono ubranym, wysokim drzewie
Na poziomkowej polanie, sianem pachnącej
Zalotnej zwierzyny na niej beztrosko hasającej.

Pachnie czerwony sad, kolorowy ogród i las.
Złociste zboża pachną chlebem – na żniwa czas.
A wiatr wszystkie zapachy zbiera, miesza i unosi
Do mojego pokoju cudowny aromat wnosi

Poranek ma teraz tyle zajęcia, że w nocy wstaje
Poi swą rosą: zboża, trawy, krzewy, kwiaty i gaje.
A słońce zachwycone tym, co się wokół dzieje.
Dziękuje za trud porankowi i już mocno grzeje.

Moje miłości

Trudna miłości mojego serca i rozumu,
jesteś miłością ciała i bardzo zmienna.
Raz jesteś wspaniała, życzliwa i oddana.
A za chwilę podła, nieczuła i niedobra.
Zaś miłości ducha, jesteś bardzo wierna.
Bardzo kochająca, opiekuńcza i oddana.
Prowadzisz mój Okręt w czasie wichrów,
po Oceanie życia, do wiecznej przystani.

Kiedy czuję się opuszczony i samotny,
to ty wówczas podnosisz mnie na duchu.
Wierna miłości Ty mnie nie zawiedziesz.
Bo jesteś też miłością naszego Stwórcy.

Madonno Fatimska

Pozdrawiam Cię moja Matko i Królowo.
Pragnę Ci mówić najpiękniejsze słowo.
Abyś była zawsze radosna i uśmiechnięta,
Najjaśniejsza miła Fatimska Pani święta.

Za ukazywanie się Pastuszkom małym.
Uwielbiam Cię Śliczna Pani sercem całym.
Za każde pokazane cudowne zjawisko.
Upadam do Twoich Nóg bardzo nisko.

W rocznicę Świętych Objawień Twoich.
Błagam Cię o wysłuchanie próśb moich.
Daj upragniony pokój światu całemu.
Ciągłymi wojnami bardzo dręczonemu.

Nasza Królowa

Narodzie Polski! Ludu przez Boga wybrany.
Bądź swej Królowej Maryi wierny i oddany.
Bo to Ona, Matka przez wieki Cię chroniła.
Od wrogów i nieszczęść Ojczyznę broniła.

Nasza królowa na Jasnej Górze, Tron obrała.
Bo nasz Naród wybrała i bardzo pokochała.
Wszyscy do ukochanej Matki pielgrzymujmy.
Nasze modlitwy, cierpienia i posty ofiarujmy.

Upadamy przed Twoim obrazem na kolana.
Za opiekę, dziękujemy Ci Królowo kochana.
Prosimy Cię nie odrzucaj błagania naszego.
Daj upragniony pokój dla nas i świata całego.

Witaj, piękny Maju!

Ach witam cię Maju, wspaniały Maju.
Miesiącu nowego życia i urodzaju.
Jesteś w dywanie kwiecia pięknego.
Po całym naszym Kraju rozłożonego
W Kapliczkach, Narodu się modlącego.
Do Królowej prośby zanoszonego.
W uroku Dziecka pierwszokomunijnego
W białą szatkę czystości przyodzianego.
Jesteś dzieciństwa wspomnień mojego.
W kwitnących sadach zachowanego.
W poranku łzami rosy płaczącego.
Zapachem piękna konwalii upojonego.
Jesteś miesiącem Kultu Maryjnego.
Litanią Loretańską ludu się modlącego.
Pierwszą Konstytucją Narodu Polskiego.
Przez wieki, od sąsiadów cierpiącego.

Bogusław Grzendzicki

Wiersz o objawieniu Matki Bożej w Okoninie

Wszystkie serca mocno biły, Boże Ciało dziś wielbiły.
Starzec, biedak, dzieci małe, swemu Panu śpiewa chwałę.
Zmrok wiosenny, urokliwy, tak cichy, łagodny, prawdziwy.
Wszystko tak w bezruchu stoi, kwiatem modlitwy dom Boga stroi.
A na łące w Okoninie, wierzb rosną, stróżka płynie.
Krzysztof bydlę opatrywał, pieśń wieczorną Anioł śpiewał.
Coś dziwnego tu się dzieje, jedna z wierzb się mocno chwieje.
Idzie Krzysztof zadziwiony, wielkim światłem przerażony.
Lęk ogarnął go całego i już sobą niewładnego.
Piękna Pani przed nim stała, słodkim głosem przemawiała:
„Nie bójże się synu drogi”.
Wnet powrócił spokój błogi, stoi wpatrzony w zachwycie,
Chce rzec – „Pani, poświęcę Ci życie”.
Pani bardzo smutna była, do Krzysztofa tak mówiła:
„Przyszłam upomnieć grzeszników, ciężkich grzechów niewolników,
By się z grzechów nawracali, za swe grzechy pokutowali.
Co Bóg stworzył nie niszczyli, gwałtu niebu nie czynili”.
Różaniec odmawiać prosiła, bo w różańcu jest potęga i siła.
Opamiętania nadszedł czas, Matka Boga wzywa nas.
„Twarde karki pochylajcie, twarde serca swe skruszajcie!
Trzeba dobrym być, w przyjaźni z Bogiem żyć,
A nastanie pokój wszędzie, Pan Bóg błogosławić będzie.
I pokory nam potrzeba, aby trafić wprost do nieba,
Gdzie z Jezusem Matka Czeką, gdzie pokój i szczęście człowieka.

Wiersz Mieszkanki publikującej pod pseudonimem „Cecylia”
Z „Babiego Lata” czerwca/lipca 2003 roku

Wiosna

Chociaż jeszcze śnieg na polach i kry płyną rzeczka,
Idzie piękna, uśmiechnięta Pani w woal przyodziana.
Bosymi nogami stapa po polach, łąkach i lasach.
Ta pani to Wiosna. Kłaniają się Jej pierwsze kwiatki.
Śnieżyce, krokusy już wychylają główki.
Wysoko na niebie skowronek śpiewa,
Słońko przygrzewa, zielenią się dookoła drzewa.
Dzieci wybiegły z domów z radosnym okrzykiem:
Tego jeszcze wczoraj nie było, drzewa zakwitły w ogrodach
I pachnie zielenią - wołają.

Wiersz Aliny Kilińskiej-Cąkały
z tomiku „Wiersze – Pory roku” z 2003 roku

Zdrowie

Codziennie prawie o tej samej porze chodzę na spacer nad Wisłę.
Ktoś raz powiedział: „Kobieto, Polko, po co ty tutaj przyszłaś?”
Prawdą mu na to szybko odpowiem – po zdrowie, panie, po zdrowie.
Dzisiaj na wczasach czy w sanatoriach „ścieżek zdrowia” mamy tak wiele.
Ale powiedzmy sobie, czy na wczasach chodzi nam o zdrowie, moi drodzy
przyjaciele?
Więc zamiast do łóżka, bo tak najłatwiej, idźmy na spacer bądź na
przechadzkę.
W domu mamy są same kłopoty, obejrzyj się dookoła, ile tu roboty!
Natura coś innego nam podpowiada, aż w głowie poezja się sama składa.
Gdy wrócisz do domu pięknie odświeżony, na ciele i duszy bardzo
pokrzepiony,
Powiedz: dość lenistwu, koniec złemu, a tym samym oddasz cześć
Najwyższemu.

Wiersz Apolonii Szczecińskiej
Z tomiku „Moje ogrody” z 2005 roku

Życie

Stojąc na brzegu, zapatrzona w wodę.
Ta piękna rzeka ma swoją urodę.
Powolne fale odpływają w cichą dal.
Płyną jak ludzkie życie, a życia jest żal.
Bo szybko przepływa, jak strumień w potoku,
Człowiek nie zdąży zrobić dobrego kroku,
A już odchodzi i biegnie szybko tak,
Jak przelatuje nad drzewem ptak.
Jeśli masz przyjaciół i uśmiech na twarzy
I jeśli w twoim życiu nic się nie zdarzy
To życie wtenczas powoli kroczy
Przez ten świat piękny, przez świat uroczy.
Gdy idziesz przez życie, prawymi drogami
Wtedy mniej błądzisz, lecz czasem pod nogami
Kamień przeszkodzi w twojej prostej drodze.
Mocno Cię zrani, ból przeniknie srodze.
Wtedy nie płacz – lecz uśmiechnij się szczerze.

A to na ból pomaga, mówię Wam szczerze.

Wiersz Mieszkankei podpisującej się Helena
Z „Babiego Lata” grudzień 1997

Wenus na Rubinkowie

Gdy z Wenus tajemnicze spadają zasłony,
On w boskie kształty wlepiwszy oblicze
Ssie rubinowe Cyprydy słodyczne,
Drugi przy kawie z Afrodytą zmęczony.
A gdy się z miłością zaiskrzą źrenice,
Ten rude kędziory Wenery pieści,
Ów szeptem wychwala ich urok niewieści,
Zapraszając do domu boską dziewicę.
Chce ze studentką nowym bawić się widokiem,
Odnawiając akty wieczornym półmrokiem,
Pieścić płeć piękną roziskrzonym wzrokiem.
Więc mu nie odmawia dziewczyna ukochana,
Śmieje się piękna i niezapomniana.
I tak się bawią do samego rana.

Wiersz Wacława Bójko
Z tomiku „Sonety Toruńskie z 2003 roku

Toruń – Rubinkowo nad Wisłą

Do Elżbiety

Spójrz! Kto tak Starówkę wyrzeźbił w błękicie
I niezapomniane piękno odbił w wiślanej fali?
Kto urocze zabytki uwieńczył na szczycie,
Gwiazda Kopernika, która błyszczy w dali?

To zachód słońca, o poeto – romantyku młody
To zwiastun wieczornej nowej Twej przygody...
Księżyc czarodziej piękne Torunianki urokiem zachwyca
- Lubią one oglądać Starówkę w blasku księżyca.

Gdy słońce na Wrzosach ukryje się w purpurowej toni
I cudowne niezapomniane widoki Starówki uroni,
Żaden poeta od swych muz nie stroni
A piękne Torunianki widząc natchnienia jego przyjście
Wieńczą go wiankami w nieśmiertelne liście,
Wtedy Bóg ludzkości do nóg poezji strąca kiście.

Wiersz Wacława Bójko
Z „Babiego Lata” z lipca 1993 roku

Strofami poezji ludzi przez dziesięciolecia mieszkających w Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu powoli kończymy opowieść o ćwierćwieczu istnienia naszego Biuletynu. Redakcja ma nadzieję, że dla Was, Drodzy Czytelnicy, była to równie pasjonująca podróż, jak dla mnie. Na łamach „Babiego Lata” spotkałam ludzi, dla których tworzenie było i nadal pozostaje bardzo istotnym aspektem życia. Dzięki nim mamy dostęp do świata, który nieodwracalnie odszedł 5, 10, 20, 30 lat temu, a został utrwalony i zarchiwizowany w naszej gazecie. Przed nami kolejne dwadzieścia pięć lat tworzenia „Babiego Lata”. Każdego, kto ma ochotę podzielić się swoimi refleksjami, przeżyciami i twórczością zachęcamy do współpracy,

a Wam, Drodzy Czytelnicy, życzymy wielu niezapomnianych chwil z „Babim Latem”.

Redakcja

Notki biograficzne

Historia gazety to także historia jej twórców. W jubileuszowym wydaniu specjalnym „Babiego Lata” prezentujemy krótkie notki biograficzne osób, których teksty zostały zamieszczone w Biuletynie, a także pracowników Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu, których wspomnienia zostały wykorzystane w naszej opowieści.

Danuta Bohdziewicz

Wieloletnia opiekunka w Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana. Od 2000 do 2015 roku w Kolegium Redakcyjnym „Babiego Lata”. Z informacji posiadanych przez Redakcję z zawodu bibliotekarz. Pani Danucie zawdzięczamy szereg wywiadów z Mieszkańcami oraz arcyciekawe notki biograficzne o autorach tekstów „Babiego Lata” z pierwszych piętnastu lat XXI wieku.

Wacław Bójko

Urodził się 26 stycznia 1929 roku. Ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Katowicach na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii. Pracował w Zespole Szkół Zawodowych „Pafawag”, później został Dyrektorem Szkoły Rolniczej w Żmigrodzie. Po przeprowadzce do Torunia był zatrudniony w Internacie Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących. W naszym Domu mieszkał od 1991 do 2021 roku. Jest autorem licznych wierszy opiewających urodę Torunia (i Torunianek) oraz poematu kosmiczno-metafizycznego „Juwenalia”, który zdobył dobrą recenzję u Andrzeja Tyca – profesora matematyki UMK.

„Cecylia”

Pomimo zadanego sobie trudu Redakcja nie dotarła do wiarygodnych informacji o tym, kim była autorka podpisująca się jako „Cecylia”. Z żalem musimy stwierdzić, że kolejna osoba o wielkim talencie odeszła w niepamięć, a pozostała po niej anonimowa twórczość.

Katarzyna Chruściel

Terapeutka zajęciowa, często nazywana Panią z Biblioteki. Redaguje „Babie Lato” od 2019 roku. Woli zamieszczać artykuły innych osób niż pisać o sobie.

„Emilia”

Jakże często ludzie skromni lub niepewni swej wartości odchodząc w niepamięć, pozostawiają po sobie tylko ślady swej twórczości, na które ktoś kiedyś się przypadkiem natknie, zastanawiając się w duchu, kim był autor. Taką osobą była Mieszkanka publikująca pod pseudonimem „Emilia”. „Nie ma jej już wśród nas, ale myślę, że te kilka wierszy, świadczy o jej wrażliwości, skłonnościach

do refleksji nad życiem i wielkiej delikatności. Bo i taką osobą była. Nie chciała się ujawnić i niech tak zostanie" - pisała Danuta Bohdziewicz w notatce do tomiku poezji „Emilii” z 2005 roku.

Bogusław Grzendzicki

Obecnie ma 69 lat. Z zawodu technik budowlany. W naszym Domu mieszka od 10 lat, a pisze wiersze i opowiadania od około 8. Prócz tego jego pają są szachy. W jego przypadku okazuje się, że miarą człowieka nie jest jego fizyczna sprawność, ale talent i zacięcie, które pozwala mu tworzyć. Wielkim marzeniem pana Bogusława jest możliwość publikowania swoich utworów szerszemu gronu Czytelników. Redakcja jest również zbulwersowana niesprawiedliwością obecnego rynku wydawniczego, który za pogoni za - no właśnie, nie wiadomo czym - nie zauważa prawdziwych wartości.

„Helena”

Prawdziwe nazwisko i (być może) imię jest Redakcji nieznane. Bywało, że autorzy woleli pozostać anonimowi. A szkoda, bo za każdym dziełem stoi przecież jego autor.

Elżbieta Jeromin

Wieloletni pracownik socjalny Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu. Od pierwszego numeru „Babiego Lata” do końca 2000 roku była aktywnym członkiem Kolegium Redakcyjnego, prowadząc między innymi „Kącik Spraw Socjalnych”. Skarbnica wszelkiej wiedzy o czasach i ludziach, bez której obecna Redakcja nie dotarłaby do wielu historii i anegdot.

Władysław Jurkiewicz

Fragment muralu autorstwa Władysława Jurkiewicza ze strony tytułowej zdobi wejście do Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu. Przez wiele lat prace tej skąd inąd barwnej i nietuzinkowej postaci zdobiły ściany naszego Domu. Władysław Jurkiewicz urodził się w Paryżu w 1947 roku, mieszkał u nas w latach 2006-2015. Studiował Sztuki Piękne i Nauki Humanistyczne. Z zamiłowania muzyk, malarz i poeta.

Alina Kilińska-Cąkała

Kolejna barwna postać Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu. Urodziła się w 1926 roku w Czersku. Zawsze aktywna, członkini Ligi Kobiet, Koła Gospodyń, Związku Emerytów, Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności. Odznaczona wieloma medalami, w tym Odznaką - Zasłużona dla Torunia, honorową odznaką Ligi Kobiet Polskich, Medalem 40-lecia. W naszym Domu mieszkała w latach 1990-2020 i była m.in. Przewodniczącą Samorządu Mieszkańców. Dzieliła czas między twórczość literacką a artystyczną. Jej prace, będące połączeniem różnych technik plastycznych i różnorodnych materiałów znalazły swoje miejsce na Wystawie Sztuki Nieprofesjonalnej w Zakładzie Rysunku UMK.

Maria Kowalska

Najpierw pielęgniarka, potem Kierownik Działu Terapeutyczno-Opiekuńczego naszego Domu. Obecnie od lat na emeryturze. Zawdzięczamy jej relację o Czytelnikach „Babiego Lata” na przestrzeni czasu.

Justyna Krakowiak

Pracownik kulturalno-oświatowy naszego Domu. Redaktor „Babiego Lata” w latach 2016-2018. Najlepiej opisała trudności, jakie stoją przed nieprofesjonalnym redaktorem Biuletynu o tak wieloletniej tradycji. Z podobnymi trudnościami mierzyły się zapewne kolejne zespoły redakcyjne „Babiego Lata”.

Gertruda Ludwiszewska

„Mam 89 lat. Pochodzę z Wąbrzeźna. W czasie okupacji i zaraz po mieszkałam w Orłowie. Od czasu szkoły średniej (tj. Liceum Administracyjno-Handlowego) mieszkam w Toruniu. 10 lat pracowałam chałupniczo. Wyplatałam torebki damskie i dziecięce ze słomy ryżowej, wychowując dzieci. Następna moja praca była materialnie odpowiedzialna. Odpowiadałam za całe wyposażenie hoteli pracowniczych w Toruniu, które podlegały Przedsiębiorstwu Usług Socjalnych Pomorskiego Budownictwa Przemysłowego. Pracowałam tam 15 lat. Ostatnią moją pracą, skąd przeszłam na emeryturę, był Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Obreus. Pracowałam w dziale dokumentacji. Obecnie mieszkam w DPS-ie od maja 2019 roku. Czuję się tu dobrze. Lubię bardzo rozwiązywać krzyżówki i czytać książki. Najbardziej jednak cenię sobie ciszę i spokój. Nie lubię fałszu i kłamstwa. Często siadam w jakimś pokoju (mały azyl) i zastanawiam się nad upływającym życiem. Co było dobre, a co złe i nie powinno się było wydarzyć. No cóż, nie unikniesz przeznaczenia, ale wspomnienia zostają” – pisze o sobie Gertruda Ludwiszewska. Z tych przemyśleń i wspomnień powstają teksty, które w Czytelnikach wzbudzają głębokie wzruszenie.

Helena Otolska

Bywa, że ktoś mieszka w naszym Domu stosunkowo krótko, (tak na prawdę o wiele za krótko), a jednak pozostawia po sobie trwałe i wartościowe ślady. Taką osobą była Helena Otolska. Wprowadziła się do nas w 2000 roku i po kilkunastu miesiącach w roku 2002 przeprowadziła się do córki. Pomimo jakże ciężkich doświadczeń życiowych była osobą pełną pasji i zainteresowań artystycznych, patrzącą na świat przez pryzmat wrażliwości i estetyki. Pełna uroku osobistego, czynnie uczestniczyła w życiu kulturalnym naszego Domu. Jej poezja zdumiewa głębią refleksji i autentycznym przekonaniem o wartości ludzkiego życia we wszystkich jego aspektach.

Michał Sokołowski

Mieszka w naszym Domu od 2022 roku. Ma obecnie 99 lat. Z zawodu inżynier leśnik, z zamiłowania myśliwy, publicysta i poeta. Przeszedł wszystkie etapy awansu zawodowego, czego ukoronowaniem było stanowisko Naczelnika Wydziału Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Toruniu. Pierwszy artykuł wydał w 1950 roku, a na swoim koncie ma ponad 150 pozycji o tematyce z zakresu leśnictwa, łowiectwa, historii regionów, genealogii rodziny, dziejów ziem polskich i Kresów Wschodnich, krajoznawstwa i turystyki. Posiada olbrzymią kolekcję

samodzielnie wykonanych zdjęć prezentujących piękno miejsc, w których mieszkał lub przebywał. Fotografia była zresztą jego pasją już w okresie II Wojny Światowej. Prace autorstwa Michała Sokołowskiego wystawiane były w Muzeum Historii Narodowej, biografia jego rodziny znajduje się w Muzeum Historii Polskiej, jest współautorem „Martyrologii leśników Pomorza i Kujaw w okresie 1939-1956”. Za swoje liczne dokonania i zasługi był wielokrotnie odznaczany, m.in.: Kordelasem Leśnika Polskiego, odznaczeniem łowieckim „Honorowy Żeton Zasługi” i Medalem Świętego Huberta - nadanym przez Polski Związek Łowiecki oraz Złotą Odznaką Honorową SITLiD i Złotą Odznaką Honorową PTTK. Swą pisarską pasję aktywnie kontynuuje w Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu.

Apolonia Szczecińska

Kobieta pełna pasji, która mówiła o sobie: „życia nie spędziłam przy oknie, bowiem nie lubiłam być beczynna”. Los rzucał panią Apolonie w różne części kraju, kilka lat spędziła we Francji. Z czasem na stałe zamieszkała w Toruniu i przeszła na emeryturę. Wtedy zaczęła się jej przygoda z poezją. Prócz tego pasjonowała się haftem, którego była instruktorką. Miała zresztą liczne wystawy swoich prac. Należała do chóru „Sobótka” i „Andante”. W swoich wierszach opisywała miłość do przyrody. Mieszkała w Domu Pomocy im. dr Leona Szumana w Toruniu w latach 2002-2004.

Maria Świątkowska

Od pierwszego numeru „Babiego Lata” do 2015 roku zasiadała w Kolegium Redakcyjnym. Wieloletnia terapeutka zajęciowa Domu Pomocy Społecznej im. dr Leona Szumana w Toruniu, laureatka konkursu „Najlepszy terapeuta zajęciowy województwa kujawsko-pomorskiego” w roku 2019. Osoba o niezwykłym podejściu do ludzi, a przy tym niesamowicie skromna. Jakie teksty wychodziły spod jej pióra? Nigdy nie uważała za ważne, by je podpisywać, a teraz możemy się tylko domyślać. Ale któż zna lepiej historię ludzi, naszego Domu i „Babiego Lata” niż Maria Świątkowska. Opowieści jej i Elżbiety Jeromin ubarwiają jubileuszowe wydanie Biuletynu.

Zespół Redakcyjny „Babiego Lata”

DPS Toruń, ul. Szosa Chełmińska 220, tel. 056-654 56 17, 654 56 42

Redakcja naczelna: Katarzyna Chruściel, Justyna Złotopolska

Autorzy tekstów: Waław Bójko, Cecylia (pseudonim literacki), Emilia (pseudonim literacki), Bogusław Grzędzicki, Helena (pseudonim literacki), Alina Kilińska-Cąkała, Gertruda Ludwiszewska, Helena Otolska, Michał Sokołowski, Apolonia Szczecińska

Ilustracja na stronie tytułowej: Władysław Jurkiewicz

Cytowane artykuły: Stanisław Frankowski „W Orłowskim pałacu” („Nowości” zapewne z 1995 roku), „Wspomagał głodnych i bezrobotnych” Dariusz Meller („Nowości”, 31 sierpnia 2007)

Biuletyn wydawany jest od czerwca 1993 roku.